

Wizyta prezydenta Trumpa w Polsce widziana z USA

26 czerwca 2017

Polska zgodnie z doktryną neokonów Reagana, ma mieć tylko jedną opcję, antyrosyjską. Na straży tej doktryny stoi ciągle i bardzo skutecznie brak totalnej lustracji samozwańczego eliciarstwa.

W dniu 6 lipca prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump przybędzie z oficjalną wizytą do Polski. Jak zwykle towarzyszą tej wizycie ogromne nadzieje. Naprawdę śmiać mi się chce kiedy czytam, że jest to najbardziej propolski prezydent od czasów Ronalda Reagana, oraz że wizyta prezydenta Trumpa jest skazana na sukces. Sukcesem będzie to że w ogóle przyjedzie do Polski i tym też ma się wyrażać jego propolskość. W czasie swojej kampanii prezydenckiej tylko raz wystąpił w Chicago, zachęcając Polonię do głosowania na niego, czego nie zrobiła Clintonowa.

Aby ostudzić nieco entuzjazm trzeba przypomnieć nieco zasługi propolskiego prezydenta Reagana. To właśnie jemu przypisywana jest główna rola w obaleniu komunizmu, tudzież naszemu polskiemu papieżowi Janowi Pawłowi II. Nie wolno nam zapominać o Kukuńku, co to chwalił się że sam obalił komunizm bez niczyjej pomocy. Tak bredzi nasz mędrzec Europy kiedy chyba jest w stanie głębokiej pomroczości jasnej, kiedy zdarza mu się obalać CCK, ale skoro mu nikt nie zaprzecza, więc chyba tak było.

Prawda jest taka, że komunizm padł z własnej niewydolności gospodarczej, zaś ekipa Reagana pomagała jak tylko mogła, by nie było wielkiego boooooom. Rosjanie tylko tak straszili, że jak dojdą do władzy twardogłowi ideologowie komunistyczni, to tylko patrzeć, ręka, noga, mózg na ścianie. Więc neokoni żydowscy, których to Reagan dopuścił do władzy, z fatalnymi

skutkami z którymi Ameryka boryka się do dzisiaj, pomagali komunizmowi upaść, ale tak by się komunistom nic się nie stało, mało tego, mogli sobie nabrać w nagrodę za taki upadek komunizmu zaakceptowany przez ekipę Reagana, tyle ile chcieli, z błogosławieństwem episkopatu i przyzwoleniem papieża.

Komunizm upadł więc z wielką pomocą ekipy Reagana, ale tak że żadnemu komuniście włos nie spadł z głowy, To cała prawda o tzw. upadku komunizmu z wybitnym udziałem naszego papieża. Kościół za wielką pomoc takiej właśnie formy upadku komunizmu, został wynagrodzony prawie natychmiastowym zwrotem prawie wszystkich nieruchomości. Natomiast reszta narodu dostała rachunek do zapłacenia wystawiony im przez ekipę z Magdaleny.

Jakby tego było mało, to zaraz po upadku komunizmu, amerykańscy Żydzi skupieni głównie w Holocaust Industry, zarządzali od Polski, by ta wypłaciła im kwotę wzięta z sufitu 65 mld USD za mienie pozostawione w Polsce przez obywateli polskich żydowskiego pochodzenia.

Dlaczego o tym piszę z okazji wizyty Trumpa?

Donald Trump przyjeżdża do Polski, m.in. dlatego, by załatwić Żydom z Holocaust Industry nienależne im odszkodowania wzięte z sufitu. Nie ma się co łudzić, by takich nacisków ze strony Donalda Trumpa nie było. Bardzo wątpię by nasze niezlustrowane eliciarstwo magdalenkowe wspomniało prezydentowi Trumpowi, że w 1970 roku dyktator komunistyczny Władysław Gomułka uregulował te sprawy z rządem USA wpłacając bodajże 45 mln USD na konto rządu USA i rząd USA miał od tej pory regulować te wszystkie roszczenia żydowskie odnośnie majątku pozostawionego w Polsce. Na tym polegał geniusz ówczesnego dyktatora tow. Wiesława, któremu to nasz strategos nad strategosami wraz z innymi pomniejszymi strategosami do pięt nie dorasta. Teraz kiedy trzeba o tym przypominać, kiedy amerykańskie środowiska żydowskie skupione wokół Holocaust Industry domagają się od Polski bająńskich sum im nienależnych, nasi strategosi trzymają mordę w kubeł, by im nie wypomniano ich wstydlivej

przeszłości z komunistycznych czasów. Tak to wygląda, kiedy nie zrobiono od 1989 roku lustracji totalnej. Byle jaka żydowina dysponująca odpowiednimi kwitami, może się domagać od naszego niezlustrowanego magdalenkowego eliciarstwa dosłownie wszystkiego.

Ponieważ to żydowscy neokoni przygotowywali całą transformację ustrojową za czasów Reagana, więc przygotowując tzw. podkład pod roszczenia musieli zadbać o to, by o stalinowskich zbrodniarzach pochodzenia żydowskiego nie mówiono absolutnie nic. Mało tego, miano ze zbrodniarzy zrobić ofiary, by w ten sposób można było łatwiej wyłudzić pieniądze od Polski. I to wszystko firmował wielki przyjaciel Polski Ronald Reagan. Dopiero niedawno ktoś ujawnił, że Amerykanie, czyli neokoni przede wszystkim nie życzyli sobie lustracji.

Donald Trump ma swojego zaufanego doradcę, zięcia Jareda Kuschera, który jest powiązany finansowo z Sorosem, tak więc na pewno przedstawił sprawę odszkodowań dla Holocaust Industry swojemu teściowi w odpowiednim świetle. Nie mam złudzeń że ta sprawa będzie poruszana przez Trumpa, na spotkaniu z polskimi władzami. Dodatkowo Trump jest teraz zakładnikiem żydowskim, więc jeśli nie chce mieć impeachmentu zrobionemu mu przez kontrolowany przez neokonów Kongres, musi się słuchać Żydów.

Na przykładzie Arabii Saudyjskiej Trump pokazał, że całkiem serio traktuje swoje hasło wyborcze „America First”. Doprowadził do największego w historii Ameryki kontraktu zbrojeniowego, mówiąc arabskim sunnitom, że nie ma zamiaru atakować Iranu amerykańskimi wojskami, proponując sunnickim monarchiom utworzenie własnego NATO do walki z Iranem, którym to wojskom Trump sprzeda uzbrojenie, by walczyło z Iranem.

Skoro Arabia Saudyjska nie osiągnęła od Trumpa niczego poza umożliwieniem zakupu amerykańskiego uzbrojenia, to coś może zaoferować Trumpowi magdalenkowe eliciarstwo. Trump wie doskonale od swoich doradców, że to eliciarstwo nadaje się tylko do robienia łaski za darmo, więc przyjmie bez żadnego

sprzeciwu amerykańskie rozkazy. Bo inaczej to tylko pozostaje wydłubywanie kitu z okien, zamiast jedzenia przysłówiowych ośmiorniczek. Swoją drogą, dziwię się jak można jeść takie paskudztwa.

Donald Trump przyjedzie do Polski załatwiać przede wszystkim interesy amerykańskie, zaś polskie ma w głębokim poważaniu. Wiedząc o rzeczywistej wartości naszego eliciarstwa uosabianego przez prezydenta Dudę, Trump może wydawać mu rozkazy, zwłaszcza że nasz strategos nad strategosami, zadbał tylko o jeden kierunek, nie zostawiając sobie i Polakom żadnej alternatywy wyboru politycznego, poza Ameryką i pośrednio banderowcami, których to ostatnio futrujemy kosztem naszego podatnika wszelkimi dobrami, w obawie przed wyimaginowanymi ruskimi tankami, które lada chwila mają pojawić się w Polsce. Na razie strategos nr 2, Antek Macierewicz zadbał o samoloty i limuzyny dla pisowskich dygnitarzy, zaś śmigłowców które to są najskuteczniejszą bronią na ruskie tanki, których to nasi dwaj strategosi nad strategosami wyglądają każdego ranka, na razie ani widu ani słychu. Może Antek z Jarosławem zamierzają uzbroić swoje wipowskie maszyny, by w razie potrzeby dać bohaterski i skuteczny odpór ruskiej barbarii.

Na pewno Trump narzuci naszemu eliciarstwu zakup amerykańskiego sprzętu, a Antek w podskokach wykona polecenia administracji amerykańskiej. Swoją drogą stawianie tylko na jedną opcję amerykańską zamiast przygotować sobie chociażby opcje rosyjską, graniczy z kompletną głupotą, albo z agenturalną działalnością. Tertium non datur.

Pan Stanisław Michalkiewicz wystąpił z propozycją odnowy tzw. Hexagonale, które padło z powodu braku silnego lidera przeciwstawiającego się Niemcom, które to po zjednoczeniu przystąpiły do zdecydowanej budowy IV Rzeszy już nie środkami militarnymi ale pokojowymi, co też z wielkim powodzeniem kontynuują przy pomocy Unii Europejskiej. Czy administracja Trumpa ma takie plany celowego osłabienia gospodarczego Niemiec, jak również ich politycznego znaczenia w Europie i w

świecie? Wszystko zależy od tego, w jakim stopniu biznes amerykański będzie napotykał na trudności robione mu przez komisarzy ludowych, będących na garnuszku niemieckim, na rynku unijnym.

Moim zdaniem Polska powinna być jak najbardziej zainteresowana osłabianiem Niemiec w Europie. Platforma Obywatelska nie kryła się specjalnie z tym, że jest agenturą niemiecką i była na tyle antyrosyjska i antyamerykańska, na ile pozwalały jej Niemcy. Jednak bycie tylko amerykańskim pieskiem, poszczekującym na Rosję, tak jak jest to w wykonaniu patriotów inaczej, też nas do niczego nie prowadzi. Skazujemy się tylko i wyłącznie na amerykańskiego sojusznika, któremu patrioci inaczej są tylko potrzebni jako karta przetargowa do rozmów z Rosją i ewentualnie z Niemcami w celu ustanowienia nowego porządku światowego, bo do takiego rozdania kart wkrótce dojdzie.

Jak Amerykanie nas traktują, to nie trzeba nikomu przypominać. Jałta Roosevelta, upadek komunizmu przygotowany przez ekipę Reagana, udział w wojnie irackiej, zero sukcesów, a ostatnio zaangażowanie się w kolejną żydowską awanturę na Ukrainie, raczej robi z nas wroga naszego najpotężniejszego sąsiada, jakim jest Rosja. I to wszystko na Ukrainie robimy dla Amerykanów za friko. Nawet naszych eliciarzy strach obleciał, żeby powiedzieć zdecydowanie Żydom skupionym w Holocaust Industry, że sprawy odszkodowań dla Holocaust Industry są bezpodstawne, ponieważ to uregulował tow. Wiesław.

Czyżby Amerykanie mieli skuteczne kwity na nasze eliciarstwo patriotycznie inaczej, że poprzednik Trumpa Obama powiedział o polskich obozach koncentracyjnych, bez zdecydowanej reakcji ze strony naszego niezłustrowanego eliciarstwa? Jaką mamy gwarancję, że prezydent Trump znowu nie przypomni nam i światu o polskich obozach koncentracyjnych?

Więc jeśli myślimy o rozbiciu zaciskającej się pętli rosyjsko-niemieckiej, zrodzonej z inicjatywy Niemiec, Polska powinna

właśnie teraz budować sojusz z państwami głównie z południa Europy: prorosyjską Grecją, Włochami, Hiszpanią Portugaliją i oczywiście krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Nasi partnerzy nie rozumieją nastawienia antyrosyjskiego naszego eliciarstwa. Moim zdaniem jedynym powodem jest występujący ciągle brak lustracji totalnej postmagdalenkowego eliciarstwa.

Postmagdalenkowe eliciarstwo postawiło na żądanie Amerykanów i Niemców na strategiczne partnerstwo z banderowską Ukrainą. Ukraina inną nie będzie: albo prorosyjska albo banderowska. Nasi eliciarze wybrali wbrew wszelkiej logice strategiczne partnerstwo z banderowcami. Banderowcy traktują nasze eliciarstwo jak dojną krowę, która to finansuje ich wojnę z rosyjskojęzyczną ludnością Wschodniej Ukrainy. Zgodnie z wszelkimi tradycjami banderowcy za strategicznego partnera uważają Niemcy, czego pouczającym przykładem dla naszego eliciarstwa były rozmowy w Mińsku, gdzie to mieliśmy mieć czelność mianować samych siebie adwokatem banderowców. Właśnie na przykładzie Mińska, widać że banderowcy mają nasze eliciarstwo w takim samym poważaniu jak Niemcy, Rosja i USA.

Przykład Mińska pokazuje Polakom dobitnie, jak się buduje niepodległość Polski w oparciu o Magdalenkę, oraz jak nas traktują w rzeczywistości globalni gracze. W przypadku Dżordża Dablju, co to też przyleciał do Krakowa wygłosić niezwykle ważne przemówienie, z którego poza wyświechtanymi sloganami o demokracji kompletnie nic nie wynikało, zaś w parę miesięcy później nazwał prezydenta Rosji Władimira Putina swoim najlepszym przyjacielem. Bo Dżordż Dablju potrzebował wtedy Władimira Władimirowicza do rozważki Iranu na użytek neokonów.

Pomne tego wydarzenia, nasze niezlustrowane magdalenkowe eliciarstwo powinno jednak wziąć pod uwagę, że nie należy Rosji obsikiwać nogawek, bo tylko tyle możemy jej zrobić, niczym małe dziecko mamusi na złość. W zamian za udział w amerykańskiej awanturze irackiej, oraz awanturze banderowskiej, Polska nie uzyskała niczego. Za poparcie banderowców Polska zyskała sobie wrogość Rosji, z którą to

Donald Trump, zapewne po wspaniałym przemówieniu wygłoszonym w Warszawie, bo przecież słowa o polskim patriotyzmie nic nie kosztują, za parę dni osiągnie porozumienie z Putinem naszym kosztem.

Zapewne pisząc te gorzkie słowa w oparciu o fakty, mam pełną świadomość, że Polska może się dopiero wybić na prawdziwą niepodległość, gdy przeprowadzi totalną lustrację i w związku z tym pozbędzie się paranoicznego i wyimaginowanego tzw. testamentu Lecha Kaczyńskiego, co to się niby ruskim nie kłaniał.

Autorstwo: Ślepa Mańka

Źródło: NEon24.pl